

SPACER PO LESZNIE

Tajemny skład puszkarza

Wkolejnym etapie spaceru po piędywojennym Lesznie odwiedzimy mistrza puszkarskiego pana Walentego Biechowiaka, który przy ulicy Wolności prowadzi swój interes.

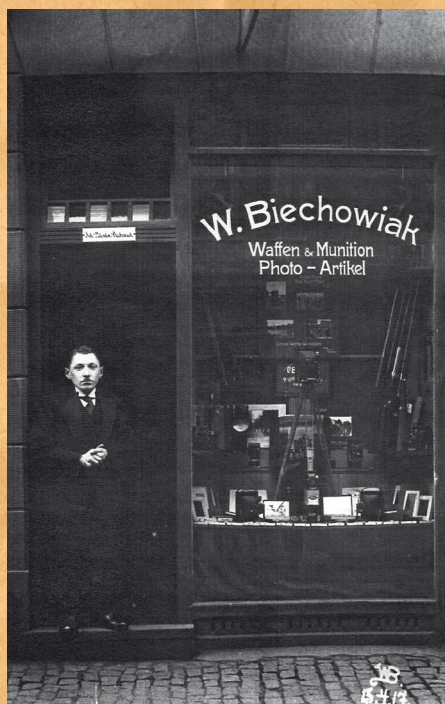
Idąc od rynku ratuszowego w kierunku pałacu Sułkowskich, mijając skład żelaza pana Franciszka Przymuszały, w połowie ulicy na jej prawej pierzei widzimy dwa sklepy handlowe w jednej kamienicy. Po lewej stronie bramy jest skład pana Tylewicza, który sprzedaje sita, tarki, powrozy, szczotki i pędzle. Po prawej stronie prezentuje się okno wystawowe, bardzo chętnie oglądane przez przechodniów i też przez osoby zainteresowane nabyciem jego zawartości. Jest tam prawdziwy sezam dla oczu, które podziwiają ekspozycje okiennej pana Biechowiaka. Jest on znanym obywatelem miasta, członkiem wielu Towarzystw i Związków. Zastąpił tym, że był pierwszym Królem Kurkowym w Lesznie po odzyskaniu niepodległości. Jako znany fotograf jest na wielu zdjęciach grupowych, bo często świadomie staje razem z pozującymi do fotografii, korzystając z fotowyzwalacza czasowego.

Wracając do okna wystawowego jego zakładu podziwiam aparaty fotograficzne, a szczególnie te firmy AGFA. Ciekawie prezentują się klasyczne projektory Billy 16-to milimetrowe obok najnowszych kamer Movex 30 B z teleobiektywem. Aparaty firmy KODAK i VOIGTLANDER należą do elity sprzętu fotograficznego i je również widzimy w oknie wystawowym. Po małych schodkach wchodzę do wnętrza składu i natychmiast wyczuwam szlachetny zapach wazeliny technicznej, unoszący się w całym pomieszczeniu. Wnętrze jest w części tylnej i prawego boku szczelnie wypełnione ładami i witrynami sklepowymi, a w głębi znajduje się przejście do warsztatu rusznikarskiego pana Walentego.

Część gablot została wypełniona akcesoriami fotograficznymi, a pozostałe amunicją i osprzętem do broni. W naściennych, dużych gablotach prezentują się sztucery tarczowe firmy TANNER z Głogowa, myśliwskie oryginalne karabiny MAUZER z lunetami celowniczymi oraz popularne małokalibrowe strzelby do użytku izbowego. Na lewej ścianie prezentują się ustawione w stojakach wiatrówki firmy DIANA i pokupne francuskie dubeltówki od delikatnych damskich ptaszniczek po ciężkie fu-

zje do sportowego strzelania do rzutek.

Zanim załatwiłem swoje sprawy u pana Walentego jestem świadkiem codziennej pracy mistrza, czyli przyjmowania i wydawania broni do napraw i usprawnień. Moja obecność nie przeszkadza mu odebrać od doktora Józefa Ciężyńskiego sztucera MAUZER typ Mn 410B kaliber 22, którym to doktor wywalczył drugie miejsce poznańskich zawodów strzeleckich dla myśliwych. Broń ma mieć założoną specjalną lunetę firmy ZEISS, sprowadzoną na zamówienie z Berlina. Pan doktor wraz



Witryna składu Walentego Biechowiaka z 1917 roku.

z przyjaciółmi wybiera się na polowanie organizowane przez księcia Olgierda Czartoryskiego w Baszkowskich lasach.

W czasie mojego pobytu w zakładzie rusznikarskim siostra właściciela sprzedaje grupie młodzieży gimnazjalnej aparat fotograficzny IDEAL Zeiss Ikona 9 x 12 na płyty i błony pakietowe. Aparat ten będzie ofiarowany ukochanemu wychowawcy, który podejmuje nową pracę na granicy wschodniej kraju i dzięki niemu będzie mógł robić zdjęcia i przysyłać je do Leszna. Oczywiście młodzież jest razem z członkami rady rodziców i to do- rośli płacą za aparat i okazały zapas materiałów fotograficznych składający się

z klisz negatywowych i papierów bromo-srebrnych typ LYPa. Za namową Pana Biechowiaka nabywają dodatkowo statyw czterodzielny z głowicą obrotową oraz futerał z płótna żaglowego do transportu. Po wyjściu grupy wracamy do rozpoczętej rozmowy, która dotyczy nietypowego asortymentu tego lokalu handlowego i naprawczego warsztatu puszkarskiego czyli rusznikarskiego.

Od paru tygodni namawiam pana Walentego by sprzedał mi swój motocykl DKW o pojemności 150 centymetrów. Ten motor jest moim marzeniem. Mógłbym kupić nowy w firmie OMNIA Miecysława Góreckiego, ale ten od rusznikarza jest wielokrotnie ulepszony i wyposażony dodatkowo przez obecnego właściciela. Pan Biechowiak pomimo swojej ułomności fizycznej jest doskonałym motocyklistą i niejednokrotnie przemierzał okolice Leszna ze swoim aparatem, celem uchwycenia ciekawego ujęcia. Moje staranie nabycia jego motocykla jest chyba skazane na niepowodzenie, bo im bardziej ja go chcę, to pan Walenty nie przejawia ochoty sprzedaży. Celem ostudzenia negocjacji biorę się na sposób, zmieniam temat i proszę o pokazanie mi dostarczonych do firmy niwelatorów firmy MAX WOLZ z Bonn. Omawiamy ich czułość i parametry lunetek spierając się czy powiększenie 25 - krotne jest wystarczające, czy lepiej jest pracować 30 - krotnym powiększeniem. Rusznikarz jest wyspecjalizowany w naprawie precyzyjnych urządzeń, broni krótkiej i długiej oraz rozbudowanych układów optycznych, takich jak: lunety, lornetki i mikroskopy. Rozmowę naszą przerywa wizyta pana Józefa Cholewy z Bukówca Górnego, który przyjechał odebrać od naprawy swój trychinoskop, którym nieprzerwanie od 1912 roku posługuje się w swojej pracy badacza mięsa. Oglądam wspaniałe zachowany przyrząd firmy CARL Zeiss z Jeny i posiadający oryginalny certyfikat jakościowy wystawiony dla pana Cholewy w dniu 9 marca 1912 roku we Frankfurcie nad Menem, gdzie był nabyty. Patrząc na wszystkie przedmioty w pracowni oraz te na składzie mogę wysnuć wnioski, że pan Biechowiak jest artystą w swoim fachu i wzbogaca leszczyński klimat miasteczkowy swoją działalnością.

Następną wizytę odbędziemy u pana Kazimierza Najtkowskiego w jego drogerii przy ulicy Leszczyńskich.

JANUSZ SKRZYPCZAK